

ANDRZEJ OSTROWSKI

*Intuicja i zdrowy rozsądek w teorii poznania  
Johna Locke'a*

---

Intuition and Common Sense in the Epistemology of J. Locke

WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI

**R**ozum jako zasadniczy przedmiot analiz filozoficznych zazwyczaj jest afirmowany lub deprecjonowany. Bez względu na filozoficzne opcje fascynował on jednak niemal każdego filozofa. Powód był prosty, trudno bowiem wyobrazić sobie uprawianie filozofii, bez korzystania z dobrodziejstw rozumu. Nawet najwięksi krytycy mogli wytykać rozumowi szereg wad tylko dzięki temu, że posługiwali się nim, krytykowali zatem rozum z perspektywy samego rozumu. Pomimo powszechnej fascynacji rozumem, wśród filozofów niewiele jest takich, którzy próbowali dociec sposobu jego funkcjonowania. Wyjątkowo duże zainteresowanie tym zagadnieniem przejawiano w wieku XVII. Spośród wybitnych przedstawicieli tego okresu, jakimi byli przykładowo: Kartezjusz, Pascal, Spinoza, Leibniz, warto zwrócić uwagę na Locke'a, którego filo-

zofia, inspirując między innymi Berkeleya i Hume'a, sprawiła, że problematyka rozumu była również ważna w czasach późniejszych.

Jako czołowy przedstawiciel empiryzmu genetycznego, Locke nie ukrywa swojej fascynacji rozumem. Księga pierwsza jego zasadniczego dzieła filozoficznego zaczyna się następująco:

„Rozum (*reason*) wywyższa człowieka ponad pozostałe istoty czujące i daje mu nad nimi przewagę i panowanie: jest to więc temat, który już ze względu na swą dostojność z pewnością zasługuje, aby weń włożyć nasz wysiłek”.<sup>1</sup>

Locke, stawiając sobie za cel badań, „źródło, pewność i granice poznania ludzkiego oraz podstawy i stopnie wierzeń, mniemań i przeświadczeń”<sup>2</sup>, w swoich rozważaniach dochodzi do wniosku, że wiedza człowieka, która bezpośrednio związana jest z aktywnością rozumu, u swych podstaw zależy od poznania zmysłowego. Mając na względzie zarówno ograniczenia rozumu, jak i jego ważną rolę, wynikającą między innymi z funkcji poznawczych, Locke unika skrajnych rozwiązań. W związku z tym ani nie afirmuje w sposób bezkrytyczny rozumu, ani go fanatycznie nie deprecjonuje. Przekonany jest natomiast do tego, że „gdy uda się nam zbadać, co umysł (*mind*) zdoła ogarnąć, jak dalece ma zdolność osiągnięcia pewności, w jakich zaś przypadkach może zaledwie czynić przypuszczenie lub zgadywać, to nauczymy się zadowalać tym, co w takim stanie rzeczy jest osiągalne”.<sup>3</sup> W innym miejscu pisze:

„Nie będziemy mieli poważniejszego powodu, by narzekać na ograniczoność naszych umysłów, jeśli je zatrudnimy jedynie tym, co może być dla nas pożyteczne: temu bowiem mogą zupełnie dobrze poddać. Byłyby to dąsy dziecinne i niewybaczalne, gdybyśmy nie doceniali korzyści, jakie płyną z naszej wiedzy, i zaniedbali jej doskonalenia w dążeniu do celów, dla jakich została nam dana, dlatego tylko, że są rzeczy, które pozostają poza jej zasięgiem”.<sup>4</sup>

Ta wyjątkowo wyważona postawa zaowocowała badaniami, które w kilku miejscach doprowadziły jednak Locke'a do poważnych trudności teoretycznych w takich kwestiach jak: przedmiot i podmiot poznania, granica poznania, możliwość wykazania istnienia „ja”, Boga i rzeczy zewnętrznych, zdolność umysłu ze szczególnym uwzględnieniem świadomości. Trudności te ujawniają się podczas konfrontacji pierwotnie przyjętych przez Locke'a podstawowych założeń

<sup>1</sup> J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1, przekład B. J. Gawęcki, PWN, Warszawa 1955, s. 23. Dalej I lub II, w zależności od numeru tomu. Oryginalny tekst porównawczy: J. Locke, *An essay concerning human understanding*, Encyclopaedia Britannica, Inc., Chicago – London–Toronto 1952, *Great books of the western world*, vol. 35. W nawiasach kwadratowych ujęto numer strony do tego wydania.

<sup>2</sup> I, s. 23.

<sup>3</sup> I, s. 26. Pojęć: rozum (*reason*) i umysł (*mind*) Locke nie używa zamiennie. Umysł pełni rolę podmiotu poznającego, natomiast rozum traktowany jest jako władza poznawcza (narzędzie poznania), która przysługuje podmiotowi.

<sup>4</sup> I, s. 27.

stanowiska empiryzmu genetycznego z wnioskami, do których sam dochodzi w wyniku późniejszych szczegółowych rozważań.

Zasadniczym celem artykułu jest analiza zagadnienia intuicji (*intuition*) i zdrowego rozsądku (*common sense*) w kontekście rozważań Locke'a na temat rozumu. Wnioski z tych rozważań zostaną zweryfikowane w dwóch porządkach: teoretycznym i praktycznym. Skoncentrowanie uwagi na zagadnieniu intuicji i zdrowego rozsądku wynika z autorskiej tezy, że niedopracowane przez Locke'a stanowisko w kwestii tych zagadnień jest jedną z zasadniczych przyczyn ujawniających się trudności teoretycznych.

Artykuł oparty jest na dwóch podstawowych założeniach. Pierwsze przyjmuje, że czytelnik posiada ogólną wiedzę na temat pierwotnego epistemologicznego stanowiska Locke'a oraz wniosków, które z tego stanowiska wynikają. Założenie drugie dotyczy tego, że czytelnik nie potrzebuje wprowadzenia w szczegółowe analizy umożliwiające wykazanie wspomnianych trudności teoretycznych.<sup>5</sup>

### ISTNIENIE RZECZY ZEWNĘTRZNYCH

Żądanie przez Locke'a precyzyjnych wypowiedzi pełniło rolę drogowskazu, który wyznaczał prawidłową drogę badań.<sup>6</sup> Locke nie szedł jednak po tej drodze, stąd liczne sprzeczności, niekonsekwencje, niejasne sformułowania. Z tego powodu jego filozofia budzi wiele zastrzeżeń, ponieważ generuje szereg niewyjaśnialnych problemów. Jednak to nie problemy, które wynikają z przyjętego stanowiska czy danego rozwiązania, stanowią tu największy mankament. Jest nim natomiast to, że niespójne, czy wręcz sprzeczne z sobą rozwiązania na ten sam temat, są niezamierzonym efektem wielu zmian, jakie wprowadza Locke do swojej filozofii. Fakt, iż dzieło Locke'a powstawało na przestrzeni kilkunastu lat, w pewnej mierze tłumaczy, dlaczego tracił on kontrolę nad analizowanymi przez niego zagadnieniami. Co było jednak bezpośrednią przyczyną samych zmian?

Udzielenie odpowiedzi na postawione pytanie jest możliwe przy zwróceniu uwagi na konsekwencje wynikające z pozornie mało znaczącego fragmentu wypowiedzi Locke'a.

„Wiadomości (*notice*) o istnieniu rzeczy poza nami, jakie otrzymujemy przez zmysły (*senses*), nie są wprawdzie zupełnie tak pewne jak nasze poznanie intuicyjne (*thought it be not altogether so certain as our intuitive knowledge*) lub jak dedukcje (*deductions*) naszego

<sup>5</sup> Konieczność przyjęcia założeń podyktowana jest tym, że artykuł uwzględnia tylko konkludującą część autorskich rozważań na temat teoriopoznawczych zagadnień filozofii Locke'a, które, ze względu na ograniczenia wynikające z formy artykułu, musiały zostać pominięte. Podstawowe informacje na temat filozofii Locke'a można znaleźć w przykładowych opracowaniach: Z. Ogónowski, *Locke, Książka i Wiedza*, Warszawa 1972; F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 5, przekład J. Pasek, PAX, Warszawa 1997, s. 77–159.

<sup>6</sup> Por. II, s. 332.

rozumu (*reason*) dotyczące jasnych idei oderwanych własnego umysłu (*our own minds*); niemniej jest to poczucie pewności [podkr. A. O.] (*yet it is an assurance*), które zasługuje na nazwę wiedzy (*knowledge*). [...] myślę bowiem, że nikt nie może być poważnie takim sceptykiem, by pozostawać w niepewności co do istnienia rzeczy, które widzi i czuje”.<sup>7</sup>

Skąd zatem ta pewność, skoro Locke wykazuje pierwotnie, że zmysły i rozum nie dostarczają nam wiedzy na temat substancji, w konsekwencji czego nie dostarczają nam również wiedzy na temat jej istnienia? Negatywne stanowisko w kwestii substancji wynika z tego, że zdaniem Locke’a, zdolność wytwarzania przez rozum idei substancji nie ma wartości poznawczej, lecz tylko porządkującą dane zmysłowe.<sup>8</sup>

„Nasza idea (*idea*), której dajemy ogólne miano substancji (*substance*), nie jest przeto niczym innym, jak tylko domniemanym, lecz nieznanym podłożem własności (*qualities*), których istnienie stwierdzamy i wyobrażamy sobie, że nie mogą one istnieć *sine re substance*, to znaczy bez czegoś, co by je podtrzymało”.<sup>9</sup>

Najważniejsza jest tu konkluzja, że podmiot w akcie poznawania nie wykacza poza granicę własnej podmiotowości – tu nie wykacza poza granicę siebie samego. Locke stwierdza jednoznacznie:

„Bezpośrednim przedmiotem umysłu we wszystkich jego myślach i rozważaniach są zawsze jego własne idee, a więc to, co jedynie rozważa i rozważać może; a wobec tego oczywistą jest rzeczą, że poznanie nasze ma do czynienia wyłącznie z naszymi ideami” (*it is evident that our knowledge is only conversant about them – ideas*).<sup>10</sup>

Świat zewnętrzny, który w empiryzmie przyjmowany jest jako oczywistość, faktycznie nie jest więc poznawany.

Przyjmując, że Locke nie popada w sprzeczność, lecz dokonuje zmiany pierwotnego stanowiska, należy zapytać o wiarygodność owego poczucia pewności o istnieniu rzeczy poza nami. Należy zatem wykazać, w jaki sposób zmysły dostarczają nam wiedzy pewnej. Locke nie podejmuje się jednak tego zadania, *implicite* odwołuje się natomiast do pewnych założeń, które będą przedmiotem dalszych rozważań. Próba wyjaśnienia tego zagadnienia jest więc zabiegiem interpretacyjnym.

W myśl pierwotnego stanowiska, zmysły takiej wiedzy dostarczyć nie mogą. Wiedzy tej nie może dostarczyć również rozum, ponieważ ten ma do czynienia

<sup>7</sup> II, s. 355; [s. 355].

<sup>8</sup> Por. I, s. 107, 407 i n., 211–212, 443 i n. Pomimo że Locke wypowiada się negatywnie na temat funkcjonowania w filozofii takich pojęć jak substancja i akcydensy, które mogłyby cokolwiek wyjaśnić (por. I, s. 226 i n.), sam z tych pojęć korzysta (por. np. I, s. 407 i n.).

<sup>9</sup> I, s. 409; [s. 204]. W innym miejscu na ten temat Locke stwierdzi, że „nasze specyficzne idee substancji są tylko zbiorami pewnej liczby idei prostych, uważanych za połączone w jednej rzeczy. Chociaż te idee substancji są zazwyczaj łatwe do pojęcia, a ich nazwy są proste, to jednak naprawdę są one złożone i zestawione z innych. [...] [Czyli – A. O.] ze zmysłowych idei prostych, połączonych w jednym wspólnym przedmiocie” (I, s. 422–423).

<sup>10</sup> II, s. 194; [307].

z ideami, które otrzymuje za pośrednictwem zmysłów oraz z tymi, które sam może wykreować, przy tym – jak wynika to z cytowanych już wypowiedzi Locke'a – rozum nie może wykreować „realnej” idei istnienia substancji. Wyjątkiem jest tu wprowadzone przez Locke'a późniejsze stanowisko w sprawie poznania istnienia Boga. Locke wykazuje istnienie Boga, stosując dowód kosmologiczny, który w jego mniemaniu nie budzi żadnych zastrzeżeń.<sup>11</sup> Pozostaje jeszcze intuicja, która do konstrukcji teoriopoznawczej również została przez Locke'a wprowadzona znacznie później. Intuicja daje jednak wiedzę tylko w zakresie istnienia podmiotu poznającego – „o własnym swym istnieniu wiemy na drodze intuicji” (*we have the knowledge of our own existence by intuition*).<sup>12</sup> Z poznania intuicyjnego należałoby zatem zrezygnować ze względu na samą definicję rzeczy zewnętrznych, które są rozpatrywane z perspektywy podmiotu poznającego. W filozofii Locke'a intuicja dodatkowo pełni jednak rolę weryfikatora poprawności procesu dedukcji.

„Każdy krok musi mieć oczywistość intuicyjną (*Each step in demonstrated knowledge must have intuitive evidence*). Otóż w każdym kroku, jaki rozum (*reason*) czyni w poznaniu dowodowym (*demonstrative knowledge*), jest poznanie intuicyjne (*intuitive knowledge*) szukanej przezeń zgodności albo niezgodności z najbliższą użytą w dowodzie ideą pośredniczącą; w przeciwnym razie ten element dowodu sam wymagałby dowodu, albowiem bez postrzeżenia takiej zgodności albo niezgodności poznanie w ogóle nie powstaje. Jeśli zaś to postrzeżenie powstaje samo przez się, to mamy poznanie intuicyjne (*intuitive knowledge*)”.<sup>13</sup>

Z powyższego wynika, że problemu wykazania wiarygodność poczucia pewności o istnieniu rzeczy poza nami nie da się rozstrzygnąć na podstawie zmysłów, rozumu i intuicji. Stanowisko Locke'a w tej kwestii wydaje się jednoznaczne.

„Co się tyczy rzeczywistego istnienia, to ponieważ nie ma ono związku z żadną z naszych idei, wyjąwszy ideę własnego ja i ideę istoty najwyższej, więc w zakresie istnienia rzeczywistego wszelkich innych bytów nie mamy nawet wiedzy dowodowej (*demonstrative knowledge*), a tym bardziej wiedzy intuicyjnej (*self-evident knowledge*), nie ma przeto pewników (*maxims*), dotyczących istnienia tych bytów”.<sup>14</sup>

Inne wypowiedzi Locke'a wskazują jednak na wspomnianą już zmianę tego stanowiska. Przy okazji omawiania różnych rodzajów wiedzy pisze on między innymi:

„Co do czwartego rodzaju naszej wiedzy, a mianowicie co do wiedzy o realnym, faktycznym istnieniu rzeczy (*real actual existence of things*), to mamy wiedzę intuicyjną (*intuitive knowledge*) o istnieniu własnym i wiedzę demonstratywną o istnieniu Boga; o istnieniu innych rzeczy mamy jedynie wiedzę wmysłową (*sensitive knowledge*), która nie sięga poza rzeczy ukazujące się naszym zmysłom”.<sup>15</sup>

<sup>11</sup> Por. na przykład I, s. 97, 104, 418–419, 439 i n.

<sup>12</sup> II, s. 335; [s. 349].

<sup>13</sup> II, s. 206; [s. 310].

<sup>14</sup> II, s. 300; [s. 338].

<sup>15</sup> II, s. 236; [319].

W innym miejscu wypowiada się podobnie:

„Otóż twierdę, że o własnym swym istnieniu wiemy na drodze intuicji, o istnieniu Boga przez dowodzenie, a o istnieniu innych rzeczy przez wrażenia zmysłowe”.<sup>16</sup>

Zmianie poglądów w kwestii możliwości poznania istnienia rzeczy zewnętrznych nie towarzyszyło ustosunkowanie się Locke’a do zajmowanego wcześniej stanowiska. Należy przyjąć, że pierwotne argumenty Locke’a są nadal prawomocne, ponieważ nie zostały przez niego zanegowane, sama zmiana stanowiska nie znosi bowiem automatycznie wcześniejszych argumentów. Z racji tego, że problemu wykazania wiarygodności poczucia pewności o istnieniu rzeczy poza nami nie da się rozstrzygnąć na podstawie zmysłów, rozumu i intuicji, problem ten pozostaje nadal otwarty.

### PORZĄDEK TEORETYCZNY I PRAKTYCZNY

Problem wykazania wiarygodności poczucia pewności istnienia rzeczy poza nami rozwiązuje – jak sądzę – zdawkowa wypowiedź Locke’a na temat zdrowego rozsądku. „Nikt przecież tak otwarcie nie rzuca wyzwania zdrowemu rozsądkowi (*common sense*), aby w niedwuznacznych słowach przyjmować za prawdę widoczne wprost sprzeczności (*contradictions*)”.<sup>17</sup> Ta lakoniczna wzmianka na temat zdrowego rozsądku stanowi klucz interpretacyjny do twórczości Locke’a.

Zdrowy rozsądek, o którym Locke nie mówi zbyt wiele, faktycznie odgrywa istotną rolę w jego filozofii. Przeciwwstawiony jest on bowiem rozumowi i pełni rolę weryfikatora tego, co rozum jest w stanie wytworzyć. Należy podkreślić, że podobną rolę Locke przypisuje intuicji, o czym była już mowa. Ze względu na podobieństwo ról, wprowadzenie zdrowego rozsądku wymaga przyjęcia dwóch porządków interpretacyjnych: teoretycznego i praktycznego, których domeną jest odpowiednio: intuicja i zdrowy rozsądek. Zależności wynikające z weryfikującej roli intuicji i zdrowego rozsądku w odniesieniu do aktywności rozumu oddaje poniższy schemat.

I. Poznanie (rozum)		proces dedukcji → wnioski	
II. Weryfikacja	intuicja (porządek teoretyczny)	zdrowy rozsądek (porządek praktyczny)	
III. Akceptacja lub odrzucenie wniosków w porządku teoretycznym i praktycznym			

<sup>16</sup> II, s. 335. *I say, then, that we have the knowledge of our own existence by intuition; of the existence of God by demonstration; and of other things by sensation* [s. 349].

<sup>17</sup> II, s. 322. *Because nobody will so openly bid defiance to common sense, as to affirm visible and direct contradictions in plain words* [s. 345].

Weryfikacja w porządku praktycznym oparta jest na jednym kryterium, które określeń mianem oczywistości, co sugeruje cytowana już wypowiedź. „Nikt przecież tak otwarcie nie rzuca wyzwania zdrowemu rozsądkowi (*so openly bid defiance to common sense*), aby w niedwuznacznych słowach przyjmować za prawdę widoczne wprost sprzeczności”.<sup>18</sup> Nikt nie rzuca wyzwania, ponieważ oczywiste jest, że widocznych sprzeczności nie można uznać za prawdę. Przyjęte rozwiązanie interpretacyjne pociąga za sobą konsekwencję, która polega na konieczności rozumienia oczywistości jako wiedzy na temat tego, czy można coś uznać za prawdę, czy też nie, co zgodne jest z inną, cytowaną już także, wypowiedzią Locke'a. „Niemniej jest to poczucie pewności [podkr. A. O.] (*an assurance*), które zasługuje na nazwę wiedzy”.<sup>19</sup> Podmiotem świadczącym o oczywistości jest tu zdrowy rozsądek. Oczywistość jest zatem gwarantem prawdy w tym sensie, że potwierdza, iż to, co poznaliśmy, jest prawdą.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę na to, że poczucie pewności, o którym mówi Locke, nie jest tym samym co prawda. Poczucie pewności to stan podmiotu, który bez wahania pozwala zaakceptować poznane treści jako prawdę. Z kontekstu wypowiedzi Locke'a wynika, że poczucie pewności nie jest warunkowane treścią przedmiotu poznania, lecz formalnym aspektem tej treści, który w tym wypadku sprowadza się do niesprzeczności logicznej. Z kontekstu nowego stanowiska Locke'a wynika, że zasada ta obowiązuje zarówno negatywnie jak i pozytywnie. Sposób negatywny wyrażony jest w stwierdzeniu, że oczywiste jest to, iż „sprzeczności” nie mogą być uznane za prawdę. Sposób pozytywny jest odwrotnością tej tezy; oczywiste jest to, iż „niesprzeczności” muszą być uznane za prawdę.

Należy zauważyć, że oczywistość jest również domeną poznania intuicyjnego i chociaż w przytaczanym nieco wyżej fragmencie Locke odróżnia pewność, jaką daje intuicja, od pewności, jaką dają zmysły<sup>20</sup>, to są podstawy do zaryzykowania tezy, że w filozofii Locke'a zdrowy rozsądek to nic innego jak poznanie intuicyjne.

Po pierwsze, należy zwrócić uwagę na to, że we wspomnianym fragmencie wypowiedzi Locke'a o różnicy między pewnością a poczuciem pewności jest mowa nie w odniesieniu do intuicji i zdrowego rozsądku jako weryfikatorów poznania rozumowego, lecz w odniesieniu do przedmiotu poznania i właściwych im sposobów poznania. Pewność przysługuje intuicji i rozumowi, przy tym po-

<sup>18</sup> II, s. 322; [s. 345]. Por. także II, s. 356 i n; [s. 355].

<sup>19</sup> II, s. 355. W oryginale dosłownie mowa jest o „pewności”, a nie o „poczuciu pewności” – *yet it is an assurance* [podkr. A. O.] *that deserves the name of knowledge* [s. 355]. Zwrot „poczucie pewności” jest jednak uzasadniony, ponieważ został wprowadzony do przekładu ze względu na konieczność przyjęcia „stopniowości wiedzy”. Według Locke'a wiadomości o istnieniu rzeczy poza nami, pochodzące ze zmysłów, nie są bowiem tak pewne jak nasza wiedza intuicyjna (por. II, s. 355; [s. 355]).

<sup>20</sup> Por. II, s. 355.

znanie intuicyjne jest pewne samo z siebie, natomiast poznanie rozumowe jest pewne, pod warunkiem że intuicja nie wykryje sprzeczności w procesie dedukcji. Poczucie pewności przysługuje natomiast zmysłom, niemniej jednak Locke postuluje traktować to poczucie pewności jako wiedzę.<sup>21</sup> Należy przy tym pamiętać o tym, że w myśl wcześniejszych ustaleń, co do pierwotnego stanowiska Locke'a, nie można wykazać wiarygodności poczucia pewności o istnieniu rzeczy poza nami na podstawie zmysłów, rozumu i intuicji.

Po drugie, taką interpretację potwierdzają również wypowiedzi Locke'a na temat możliwości poznania istnienia swojego „ja”. Na drodze zmysłowej poznać tego nie można, przy konsekwentnym respektowaniu podstawowych założeń rozum również nie może wykazać istnienia „ja”. Jest jednak rzeczą oczywistą, że muszą istnieć, skoro myślę, odczuwam, chcę. Pomimo tej oczywistości, Locke jest daleki od rozwiązania przyjętego przez Kartezjusza, z faktu myślenia jako procesu wcale bowiem nie wynika konieczność istnienia podmiotu myślącego. Gdyby tak było, to sam proces, który zachodzi dzięki temu, że istnieje podmiot posiadający zdolność myślenia, byłby elementem konstytuującym ten podmiot. Tak też jest u Kartezjusza, który nie zauważa jednak niedorzeczności wynikającej z tej zależności, proces, który zależy od podmiotu, nie może przecież konstytuować tego podmiotu. Locke jest świadom krytyki Kartezjusza, dlatego nie powtarza tego błędu. Zarazem jednak absurdalne jest zastanawianie się nad tym, czy istniejemy, skoro mamy świadomość zachodzących procesów, to samo dotyczy istnienia rzeczy, które widzimy i czujemy. „Po pierwsze jest rzeczą jasną, że te postrzeżenia wywołują w nas przyczyny zewnętrzne, które działają na nasze zmysły”.<sup>22</sup>

Problem z istnieniem pojawia się dopiero wtedy, gdy w porządku teoretycznym zaczynamy wykazywać, że istniejemy jako podmiot myślący (poznający) i że istnieje to, co aktualnie postrzegamy. „Na co dzień”, czyli w porządku praktycznym, nikt nie ma z tym problemów, ponieważ oczywiste jest to, że istniejemy, tak jak oczywiste jest to, że jabłko, które aktualnie zjadam, istnieje, chociaż teoretycznie nie jestem w stanie wykazać, dlaczego ono istnieje i w jaki sposób jego istnienie można poznać. W porządku praktycznym takie problemy teoretyczne nie występują. Aby chodzić po ziemi, nie trzeba znać prawa grawitacji oraz całego szeregu warunków umożliwiających wykonanie tej czynności, wystarczy oprzeć się na zdrowym rozsądku, dla którego pewne rzeczy są oczywiste, z czego wynika posiadana przez podmiot pewność.

<sup>21</sup> Por. II, s. 355. Pomijam tu kwestię wyjaśniania, dlaczego zmysły dają tylko poczucie pewności, a nie pewność lub mówiąc inaczej – dlaczego nie dają takiej pewności jak intuicja, ponieważ rozwinięcie tego wątku nie wniesie niczego nowego do dalszych rozważań.

<sup>22</sup> II, s. 356. *It is plain those perceptions are produced in us by exterior causes affecting our senses* [s. 355].



W porządku teoretycznym, skoro rozum ma kłopoty z wykazaniem istnienia „ja”, a zmysły w ogóle tego nie potrafią, to – według Locke'a – należy przyjąć, że oczywistość ta wynika z poznania intuicyjnego. Przy roboczym zachowaniu rozróżnienia na intuicję i zdrowy rozsądek, zgodnie z powyższymi ustaleniami, można stwierdzić, że intuicyjne poznanie istnienia „ja” *de facto* czyni zadość-uczynienie zdrowemu rozsądkowi. W teorii filozoficznej mówienie o pewności przez odwołanie się do zdrowego rozsądku nie jest jednak rozwiązaniem wartościowo poznawczym. Dlatego też, moim zdaniem, Locke, hołdując tradycji, pisze o poznaniu intuicyjnym, dającym wiedzę prawdziwą, ale również o intuicji rozumianej jako weryfikator procesu dedukcyjnego. Dzięki temu Locke może stwierdzić, że oczywiste jest, iż istnieję jako podmiot, co poznaję za pomocą intuicji, oraz oczywiste jest, że istnieje Bóg, co poznaję za pomocą rozumu.

Nieco inaczej rzecz się ma z poznaniem zmysłowym, którego przedmiotem jest istnienie rzeczy zewnętrznych. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że Locke nie przypisuje intuicji funkcji weryfikującej poznanie zmysłowe. W myśl pierwotnych rozważań Locke'a na temat poznania zmysłowego należy stwierdzić, że zmysły nie dają wiedzy na temat istnienia rzeczy zewnętrznych. Istnienie nie jest bowiem jakością, którą zmysły mogą poznawać. Oprócz tego należy podkreślić, że z analizy poznania zmysłowego wynika, iż zmysły poznają nie jakości, lecz wrażenia tych jakości, co oznacza, że podmiot w procesie poznania nie wykracza poza granice swojej podmiotowości. Powyższe wnioski wyprowadza rozum, a intuicja, weryfikując je, nie „dostrzega” sprzeczności.

Przyjmując nowe stanowisko, Locke nie mówi jednak, że istnienia rzeczy zewnętrznych bezpośrednio dowodzi rozum lub ich nie dowodzi. Przypomnę, że Locke zachowuje następujący porządek: istnienie podmiotu poznajemy za pomocą intuicji, istnienie Boga za pomocą rozumu, a istnienie rzeczy zewnętrznych za pomocą zmysłów. Samo wyartykułowanie tego porządku teoriopoznawczego odbywa się na podstawie wnioskowania dedukcyjnego, czyli za pośrednictwem rozumu, który ma zdolność wnioskowania na temat własnych czynności, jak i ogólnej aktywności poznawczej podmiotu – jest to zatem metaujęcie.

Kwestia, jak zmysły poznają w sposób oczywisty istnienie rzeczy zewnętrznych, rozpatrywana w porządku teoretycznym, jest niejasna. Po pierwsze, Locke nie wykazuje tego, poprzestając jedynie na stwierdzeniu, że istnienie rzeczy zewnętrznych poznajemy za pomocą zmysłów. Po drugie, ze względu na wyznaczony przez Locke'a zakres przedmiotowy, w porządku teoretycznym intuicja tego stwierdzenia nie może weryfikować, ponieważ rzecz dotyczy sfery zmysłowej, a nie rozumowej. Jednak zarazem, z racji tego, że stwierdzenie to jest „stwierdzeniem rozumowym” – formalnie inne być nie może – należałoby wówczas sądzić, że powinno ono być zweryfikowane przez intuicję. W sferze teoretycznej powstaje zatem trudność interpretacyjna, której nie da się rozwiązać, opierając się na wypowiedziach Locke'a na ten temat, istnieją bowiem dwie wykluczające się możliwości.

Inaczej jest natomiast w porządku praktycznym, należy tu jednak wyraźnie podkreślić, że za punkt wyjścia w tym porządku Locke obiera pierwotną wersję swojego stanowiska w kwestii poznawalności istnienia rzeczy zewnętrznych. Zdrowy rozsądek weryfikuje pierwotny wniosek rozumu o niepoznawalności istnienia rzeczy zewnętrznych i wykazuje jego wewnętrzną sprzeczność, co oznacza, że wniosek ten nie może być uznany za prawdę. „Myślę bowiem, że nikt nie może być poważnie takim sceptykiem, by pozostawać w niepewności co do istnienia rzeczy, które widzi i czuje”.<sup>23</sup> Pomimo argumentów rozumu, dla zdrowego rozsądku oczywiste jest, że nie można wątpić w istnienie rzeczy, które się widzi i czuje.

O ile w teorii filozoficznej, przy przyjętym porządku teoretycznym, mówienie o pewności przez odwołanie się do zdrowego rozsądku nie jest rozwiązaniem wartościowo poznawczym, o tyle w porządku praktycznym odwołanie się do intuicji w celu uzyskania oczywistości poznania zmysłowego co do istnienia rzeczy zewnętrznych jest dla Locke’a rozwiązaniem niedorzecznym. Można tak sądzić na podstawie jego rozważań na temat zależności zachodzących pomiędzy sposobami poznania. Drugą przesłanką jest wyznaczenie i przyporządkowanie zakresu przedmiotowego – tu: istnienie ja, Boga i rzeczy zewnętrznych – dla poszczególnych sposobów poznania. W takim wypadku, chcąc uzasadnić oczywistość istnienia rzeczy zewnętrznych poznawanych za pomocą zmysłów, Locke odwołuje się do zdrowego rozsądku.

### OCZYWISTOŚĆ INTUICJI A OCZYWISTOŚĆ ZDROWEGO ROZSĄDKU

„Poznanie intuicyjne (*intuitive knowledge*) ani nie potrzebuje żadnego dowodu, ani go nie dopuszcza w żadnej dziedzinie”.<sup>24</sup> Tezę tę Locke podkreśla wielokrotnie, w innym miejscu stwierdzi, że poznanie intuicyjne jest „pewne (*certain*) ponad wszelką wątpliwość i nie potrzebuje potwierdzenia przez dowód, a nawet dowodu nie dopuszcza, ponieważ to jest najwyższa pewność, jaką człowiek może osiągnąć. [...] Aby te prawdy odkryć i przyjąć, nie trzeba posługiwać się zdolnością rozumowania (*no need of reasoning*): poznaje się je dzięki przemożnemu i wyższemu stopniowi oczywistości” (*by a superior and higher degree of evidence*).<sup>25</sup> Oczywistość stanowi istotę poznania intuicyjnego, z tego powodu Locke wielokrotnie wraca do tego tematu, twierdząc na przykład, że „[ś]wiatłem, prawdziwym światłem umysłu (*mind*) nie jest i nie może być nic innego niż oczywistość (*evidence*), że dane zdanie jest prawdziwe; a jeśli to

<sup>23</sup> II, s. 355; *I think nobody can, in earnest, be so sceptical as to be uncertain of the existence of those things which he sees and feels* [s. 355].

<sup>24</sup> II, s. 320; [s. 344].

<sup>25</sup> II, s. 436; [s. 378].

zdanie nie jest oczywiste samo przez się (*be not a self-evident*), to całe światło, jakie na nie pada lub padać może, pochodzi z jasności i mocy dowodów (*proofs*), na których podstawie je przyjmujemy”.<sup>26</sup>

Aspekt oczywistości jest przeze mnie podkreślany celowo. Z powodu oczywistości, chociaż wbrew deklaracji Locke'a, poznanie intuicyjne zostało bowiem utożsamione ze zdrowym rozsądkiem, przy założeniu, że bez względu na to, czy Locke mówi o poznaniu intuicyjnym, czy o zdrowym rozsądku, to odwołuje się do tej samej oczywistości.

Należy przy tym zauważyć, że Locke – chociaż nie wyartykuował tego w sposób jednoznaczny – faktycznie rozróżnia wprowadzone na potrzeby interpretacji dwa porządki: teoretyczny i praktyczny. Widać to wyraźnie na przykładzie cytowanej już wypowiedzi, w której mowa jest o tym, że nie można być poważnie takim sceptykiem, by pozostawać w niepewności co do istnienia rzeczy, które się widzi i czuje.<sup>27</sup> Wątpliwości sceptyka formułowane są w sferze teoretycznej, a nie praktycznej. Żaden „poważny” sceptyk, jeżeli w ogóle zajmował się wykazywaniem braku pewności wiedzy praktycznej, nie negował jej zasadności, ponieważ ten rodzaj wiedzy nie rościł sobie pretensji do prawdziwości (obiektywności), był natomiast niezbędny w życiu codziennym, o czym sceptycy doskonale wiedzieli i przeciwko czemu nie protestowali. Inaczej rzecz się ma z wiedzą teoretyczną, wykazanie niemożliwości poznania prawdy uprawnia sceptyka do deprecjacji wszelkiej istniejącej wiedzy, którą uważano za teoretyczną (obiektywną).

W walce ze sceptycyzmem z reguły używano argumentów, które wywodziły się ze sfery praktycznej, czyli tej, która nie stanowiła przedmiotu zainteresowania sceptyków. Stąd powszechne przekonanie, że nawet sceptyk nie jest w stanie zanegować pewności tego, że myśli, skoro wąpli (św. Augustyn, Kartezjusz). Locke również hołduje tej tradycji, dlatego twierdzi, że sceptyk, który ma wątpliwości, czy rzecz, którą widzi, faktycznie jest taka, jaką on ją widzi, nie ma wątpliwości, że rzecz, którą widzi i czuje, istnieje. Innymi słowy, Locke ma świadomość tego, że aby normalnie funkcjonować w sferze praktycznej, potrzebna jest oczywistość co do wybranych elementów z zakresu tej sfery. W sferze teoretycznej natomiast oczywistość jest potrzebna do wykazania możliwości zdobycia wiedzy pewnej. W obu wypadkach należy więc założyć oczywistość, pozostaje zatem rozstrzygnąć, czy jest to faktycznie, jak wcześniej zostało to już zasugerowane, ta sama oczywistość.

Przeciwko utożsamieniu oczywistości ze sfery praktycznej z oczywistością ze sfery teoretycznej przemawia cytowany już fragment wypowiedzi Locke'a, który stwierdza, że „[w]iadomości (*notice*) o istnieniu rzeczy poza nami, jakie

<sup>26</sup> II, s. 468; [s. 387].

<sup>27</sup> Por. II, s. 355. *I think nobody can, in earnest, be so sceptical as to be uncertain of the existence of those things which he sees and feels* [s. 355].

otrzymujemy przez zmysły (*senses*), nie są wprawdzie zupełnie tak pewne [podkr. A. O.] jak nasze poznanie intuicyjne (*thought it be not altogether so certain as our intuitive knowledge*) lub jak dedukcje (*deductions*) naszego rozumu (*reason*) dotyczące jasnych idei oderwanych własnego umysłu (*our own minds*); niemniej jest to poczucie pewności [podkr. A. O.] (*yet it is an assurance*), które zasługuje na nazwę wiedzy (*knowledge*)”.<sup>28</sup>

Z kontekstu rozważań Locke’a wynika, że zarówno w wypadku poznania intuicyjnego, rozumowego jak i zmysłowego gwarantem pewności jest oczywistość. Z racji tego, że Locke wprowadza różne rodzaje pewności właściwe każdemu sposobowi poznania, to należy konsekwentnie przyjąć, że zakłada on różne rodzaje oczywistości. Cytowana wypowiedź pozwala jednak na wyprowadzenie dwóch przeciwstawnych wniosków. Wniosek drugi polega na tym, że Locke wprowadza nie różne rodzaje pewności, lecz różne stopnie tej samej pewności. Najwyższy stopień pewności przysługuje intuicji, pośredni – rozumowi, natomiast najniższy – zmysłom. Przyjmując, że stopień pewności zależy od danego sposobu poznania, należy również założyć, że stopnie pewności nie są tym samym co rodzaje pewności. Konsekwencją przyjęcia stopniowości pewności jest stopniowalność oczywistości. Wniosek dotyczący stopniowalności oczywistości należy jednak odrzucić, ponieważ istotą oczywistości jest niesprzeczność logiczna, której nie można przecież stopniować. Pozostaje zatem przyjęcie tezy, że stopniowalność pewności zależy tylko od sposobów poznania, a o samej pewności świadczy niestopniowalna oczywistość. Takie rozwiązanie również nie jest w pełni zadowalające, ponieważ należałoby wyjaśnić, dlaczego intuicja, rozum i zmysły dają różne stopnie pewności, skoro o przyjęciu samej pewności w każdym wypadku decyduje oczywistość. Należy przy tym podkreślić, że niesprzeczność logiczna jest istotą oczywistości, co oznacza, że w każdym wypadku jest to ta sama oczywistość.

Jeżeli natomiast pewność zostanie potraktowana jako stan podmiotu (na przykład psychiczny), to wprowadzenie stopniowalności pewności – co oddane jest za pomocą zwrotu „poczucie” – nie budzi żadnych zastrzeżeń. Jeśli jednak uwaga zostanie zwrócona na to, że Locke traktuje każdy stopień pewności jako wiedzę, to ponownie powstaje poważny problem. Czy można mianowicie mówić o wiedzy na temat istnienia rzeczy zewnętrznych, zakładając zarazem, że jest to wiedza mniejsza od wiedzy na temat istnienia siebie samego lub Boga? Jeśli zostanie tu wprowadzony element prawdy, co nie jest nieuzasadnione, to niedorzeczność będzie widoczna już wyraźnie. Na podstawie cytowanej wypowiedzi Locke’a należałoby bowiem stwierdzić, że prawdą jest (czyli mam wiedzę prawdziwą), że istnieję i mniejszą prawdą jest (czyli mam mniejszą wiedzę prawdziwą), że istnieją rzeczy. Niedorzeczność ta jest efektem przyjęcia stopniowalności prawdy, co dotyczy również wiedzy i pewności. Nie można mówić o prawdzie

---

<sup>28</sup> II, s. 355; [s. 355].

większej i mniejszej, co najwyżej o mniejszym lub większym zakresie posiadanej prawdy, nie jest to jednak to samo. Podobnie rzecz się ma z wiedzą i pewnością. Jeżeli obok pewności zostanie wprowadzona pewność mniejsza, nie oznacza to, że jest mowa o dwóch różnych rodzajach pewności, tylko że w wypadku pierwszym mamy do czynienia z pewnością, a w drugim pewności tej jesteśmy pozbawieni na rzecz prawdopodobieństwa.

Konieczność rozróżnienia sposobów poznania w zależności od przedmiotu poznania, czyli istnienia rzeczy, istnienia „ja” i istnienia Boga, wydaje się niekwestionowalna, co podpowiada już ujęcie zdroworozsądkowe, skoro mamy do czynienia z różnego rodzaju bytami, a zatem z różnego rodzaju sposobem ich istnienia. Z tego powodu Locke wprowadza takie rozróżnienia nie tylko w samych sposobach poznania, ale również w konsekwencjach z nich wynikających, które sprowadzają się do przyjęcia różnego rodzaju pewności. Takie rozwiązanie również jest jednak błędne, ponieważ bez względu na sposób poznania, a zatem i bez względu na to, czy poznajemy istnienie „ja”, czy też istnienie rzeczy zewnętrznych lub Boga, jeżeli została uzyskana pewność (wiedza pewna), to w każdym wypadku jest to ta sama pewność. Wniosek ten wynika z tego, że w filozofii Locke'a gwarantem pewności jest oczywistość. Z racji tego, że poznanie zmysłowe przynależy sferze praktycznej, to należy stwierdzić, że oczywistość, z jaką mamy do czynienia w sferze praktycznej, jest tą samą oczywistością, o której jest mowa w sferze teoretycznej. W obu wypadkach, istotą oczywistości jest bowiem niesprzeczność logiczna, której nie trzeba wykazywać na drodze dedukcji.

Powyższe rozstrzygnięcia stanowią kolejny argument do utożsamienia poznania intuicyjnego ze zdrowym rozsądkiem. Jediną podstawą do ich rozróżnienia są dwa porządki weryfikacji procesu dedukcyjnego oraz wniosków wyprawdzanych przez rozum. Sama różnica nie dotyczy jednak – jak mogłoby się wydawać – tylko nazewnictwa czynnika zaświadczonego o oczywistości. Należy pamiętać jeszcze o różnicy zakresowej. Intuicja zaświadcza o oczywistości tego, że istnieje podmiot i Bóg, natomiast zdrowy rozsądek – o oczywistości tego, że istnieją rzeczy zewnętrzne.

Przedstawione rozwiązanie pozwala postawić pytanie o przyczyny takiego podziału. Próba odpowiedzi byłaby jednak już tylko czystą interpretacyjną spekulacją, ponieważ w rozważaniach Locke'a nie ma przesłanek, które mogłyby przynajmniej ukierunkować badania na ten temat. Można natomiast założyć, że Locke częściowo kierował się zwyczajowo przyjętymi rozwiązaniami, korelując zdrowy rozsądek z poznaniem zmysłowym. W ten sposób dwóm pozostałym sposobom poznania (rozumowi i intuicji) przypadałaby intuicja w funkcji weryfikującej.

## WNIOSKI

Na początku punktu drugiego zostało postawione pytanie o przyczyny wielokrotnych poprawek czy nawet radykalnych zmian, jakich dokonuje Locke w swojej filozofii, które prowadzą z kolei do szeregu trudności interpretacyjnych. Odpowiedź na to pytanie wydaje się już prosta, wypowiedzi Locke'a na ten sam temat nie mogły być jednoznaczne ze względu na konfrontację wniosków rozumowych: z jednej strony, z intuicją, z drugiej – ze zdrowym rozsądkiem. Locke w swoich rozważaniach dochodzi do „śmiałych” rozwiązań, na przykład pierwotne wykazanie niemożności poznania substancji oraz istnienia tej substancji. W sferze teoretycznej intuicyjne ujęcie podstawowych prawd potwierdza słuszność rozumowych wniosków. Zdrowy rozsądek, dopuszczony do głosu, jednak protestuje. Wcześniej zostało wykazane, że ze względu na fundamentalny element, jakim jest oczywistość, intuicję należy utożsamić ze zdrowym rozsądkiem. Jak jest zatem to możliwe, że intuicja potwierdza prawdziwość wniosków, do których podmiot dochodzi na podstawie poznania rozumowego, a zdrowy rozsądek im zaprzecza?

Zostało już ustalone, że pod względem formalnym, oprócz nazwy i zakresu stosowności, nie ma żadnej różnicy między intuicją a zdrowym rozsądkiem. Intuicja i zdrowy rozsądek to dwie nazwy tego samego „elementu” weryfikującego wnioski wyprowadzane przez rozum. Różnica jest natomiast między porządkiem teoretycznym, w którym „element” weryfikujący wnioski rozumowe określany jest mianem intuicji, a porządkiem praktycznym, w którym ten sam „element” określany jest jako zdrowy rozsądek. Chociaż „element” weryfikujący „działa” w identyczny sposób w obu porządkach, to ze względu na różnorodność tych porządków w rezultacie daje różne efekty.

W porządku teoretycznym intuicja potwierdza wnioskowanie rozumu, że wiedza człowieka, która bezpośrednio jest związana z aktywnością rozumu, u swych podstaw zależy od poznania zmysłowego. Z tezy tej rozum wyprowadza kolejne wnioski. Skoro zmysły poznają tylko wrażenia (idee) jakości fizycznych, to nie poznajemy substancji. Jeżeli nie poznajemy substancji i nie poznajemy istnienia substancji (bo nie są to wrażenia jakości fizycznych), to nie wiemy, czym ona jest i czy w ogóle jest. Kolejny wniosek dotyczy stwierdzenia, że granicą poznania są idee zawarte w podmiocie. Wszystkie powyższe wnioski potwierdzone są przez intuicję, co oznacza, że nie ma żadnych powodów, aby ich nie zaakceptować.

Inaczej jednak rzecz się ma, gdy wnioski wyprowadzone na drodze rozumowej zostaną rozpatrzone w porządku praktycznym. W porządku tym dla zdrowego rozsądku oczywiste jest, że skoro poznanie zmysłowe zachodzi, w efekcie czego podmiot poznający otrzymuje wrażenia, to rzecz (substancja), której przy-

sługują poznawane jakości, musi istnieć. Cytowana już wypowiedź Locke'a jest bardzo wymowna.

„Myślę bowiem, że nikt nie może być poważnie takim sceptykiem, by pozostawać w niepewności (*uncertain*) co do istnienia rzeczy, które widzi i czuje”.<sup>29</sup>

Inny przykład:

„[...] jest rzeczą jasną (*it is plain*), że te postrzeżenia wywołują w nas przyczyny zewnętrzne, które działają na nasze zmysły”.<sup>30</sup>

Wiadomo już, dlaczego w trakcie lektury *Rozważań* czytelnik dostrzega zmiany stanowiska. Chcąc zachować konstrukcję teorii, czyli podstawy empiryzmu genetycznego, Locke wielokrotnie modyfikuje wnioski, w efekcie czego otrzymuje teorię niejednorodną, żeby nie powiedzieć wewnętrznie sprzeczną. Problemu nie stanowi jednak to, że w ujęciu Locke'a wnioski rozumowe w kwestii istnienia rzeczy zewnętrznych nie mogą być zaakceptowane przez zdrowy rozsądek, w przeciwieństwie do intuicji. W tym wypadku można zadowolić się stwierdzeniem, że porządek praktyczny jest nieporównywalny z porządkiem teoretycznym, stąd rozbieżności w efekcie weryfikacji rozumu.

Problem natomiast polega na tym, że Locke, mając świadomość tych rozbieżności, nie był w stanie pogodzić dwóch porządków lub zdecydowanie opowiedzieć się za jednym z nich, czego efektem jest wrażenie, że nie panuje on nad materiałem, który stanowi przedmiot jego analiz.<sup>31</sup> W porządku praktycznym zdrowy rozsądek daje pewność, ale nie rozszerza ludzkiej wiedzy poza oczywistości typu: wiem, że istnieję; wiem, że to, co jest białe, jest białe; wiem, że białe nie jest czarne.<sup>32</sup> Wprowadzenie porządku teoretycznego jest więc niezbędne, co wielu filozofom, w tym również Locke'owi, wydaje się kwestią pozadyskusyjną. Takie rozwiązanie nie jest jednak wolne od trudności interpretacyjnych. Rozum, wspomagany poznaniem zmysłowym i utwierdzany w swych racjach przez intuicję, dawał co prawda wiedzę, ale nawet wytyczenie przedmio-

<sup>29</sup> II, s. 355; [s. 355].

<sup>30</sup> II, s. 356; [355].

<sup>31</sup> W kwestii tej warto na przykład zwrócić uwagę na sugestię Coplestona, który brak spójności myśli Locke'a, powołując się na słowa samego filozofa, tłumaczy lenistwem autora *Rozważań*, co przy uwzględnieniu jego deklaracji o troskę precyzyjnych wypowiedzi jest jej zaprzeczeniem (por. id., *Historia...*, s. 81).

<sup>32</sup> Warto zaznaczyć, że na temat pewników, takich jak: „cokolwiek jest, jest” (prawo tożsamości) i „niemożliwe, by ta sama rzecz zarazem była i nie była” (prawo niesprzeczności), które przykładowo dla Leibniza stanowiły „wrodzoną” podstawę ludzkiej wiedzy (por. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa*, przekład S. Cichowicz, PWN; Warszawa 1969, s. 87 i n.), Locke wypowiada się w sposób następujący: „Gdy znajdujemy pewną ideę, za której pośrednictwem odkrywamy związek dwu innych idei, stanowi to dla nas objawienie boże przez głos rozumu. Poznajemy bowiem wówczas prawdę dotąd nam nieznaną. Gdy Bóg nam jakąś prawdę ogłasza, jest to dla nas objawienie przez głos jego Ducha, dzięki czemu posuwamy się naprzód w swej wiedzy. Ale w żadnym z tych przypadków oświecenie nasze i poznanie nie pochodzi z pewników” (II, s. 306. Por. także II, s. 316).

towego zakresu tej wiedzy nie chroniło przed wnioskami, które w konfrontacji z ujęciem zdroworozsądkowym stawały się niedorzeczne.

Usunięcie powstałych trudności możliwe jest na trzy sposoby, każde z nich pociąga jednak za sobą pewne konsekwencje. Sposób pierwszy polega na odrzuceniu porządku teoretycznego, w efekcie czego ludzka wiedza sprowadzałaby się do faktów obserwowalnych, wiedza ta nie miałaby jednak charakteru wyjaśniającego, lecz opisowy. Sposób drugi jest odwrotnością pierwszego, polega więc na odrzuceniu porządku praktycznego na rzecz teoretycznego. Konsekwencją przyjęcia takiego rozwiązania jest całkowita negacja prawomocności porządku praktycznego, przez co poznawana rzeczywistość jest ukazana jako całkowicie inna od tego, co można o niej powiedzieć, opierając się na doświadczeniu potocznym. Kwestię tę dobrze obrazuje przykład naukowego wyjaśniania zjawiska wschodu i zachodu słońca, które jest odmienne od potocznego doświadczenia.

Sposób trzeci polega na pogodzeniu porządku teoretycznego z praktycznym. Ze względu na odmienny charakter tych porządków zasadnicza konsekwencja trzeciego rozwiązania sprowadza się do trudności w uzasadnieniu możliwości pogodzenia ich z sobą. Trudności owe dodatkowo potęguje to, że samo wprowadzenie tych porządków, a zatem odwołanie się do intuicji i zdrowego rozsądku nie jest przez Locke'a poprzedzone żadnymi rozważaniami wstępnymi.

Brak jakiegokolwiek uzasadnienia można z kolei tłumaczyć na dwa sposoby. Odwołanie się do dwóch porządków należy potraktować jako coś oczywistego i tym samym niewymagającego wyjaśnień, tak jak dla przykładu oczywiste jest to, że właściwości rzeczy fizycznych poznawane są za pomocą zmysłów, a właściwości liczb za pomocą rozumu. Trudności, o których mowa, dotyczą zatem konsekwencji wynikających z przyjęcia tych porządków, a nie samego ich przyjęcia. Inne wytłumaczenie braku uzasadnienia rozwiązania polegającego na odwołaniu się do intuicji i zdrowego rozsądku polega na tym, że Locke nie poradził sobie z tym zadaniem, przy tym przyczyny tego mogą być złożone.

Wybór jednej z dwóch możliwości wydaje się arbitralny, nie zmienia to jednak faktu, że niedopracowane przez Locke'a stanowisko w kwestii weryfikacji wniosków dedukcyjnych przy odwołaniu się do intuicji i zdrowego rozsądku przyczyniło się do wielu trudności w interpretacji jego filozofii.

#### SUMMARY

In spite of the universal fascination with reason, few philosophers have attempted to explore the way of its functioning. The seventeenth century witnessed a great interest in it. Among the outstanding thinkers of that period Locke is noteworthy; his philosophy, by inspiring *inter alia* Berkeley and Hume, made the problematics of reason important in the later times, too.



Yet Locke's reflections led to serious theoretical difficulties in such issues as the subject and object of cognition, the borders of cognition; the possibility of the demonstration of the existence of the 'I', God and outside things; the faculties of the mind; consciousness.

The principle objective of the paper is to analyze the problem of intuition and common sense in the context of Locke's reflections on reason. Focusing attention on the issue of intuition and common sense results from the author's thesis that Locke's not fully elaborated approach to these problems constitutes one of the principle reasons for the theoretical difficulties of his philosophy.

The issue of the cognition of the existence of substance is an example where the difficulties are evident. In the theoretical order, taking into account the senses and reason (empiricism) Locke concludes that we do not get to know substance and that is why we have no foundation for speaking about the existence of substance, whereas in the practical order (common sense) it is obvious to Locke that no one can seriously be sceptical enough to remain uncertain about the existence of things which he sees and feels.

Reason aided by sense cognition and strengthened by intuition produced knowledge which when confronted with commonsensical approach turned out problematic.